

Anna Pietryga, *Status zasady sprzeczności w świetle logiki współczesnej*, Kraków: Aureus 2004, ss. 110.

Zasada sprzeczności poruszała logików i filozofów od zarania dziejów myśli. W filozofii greckiej problem musiał być już nabrzmiały, skoro Arystoteles podjął jego obszerną dyskusję w *Metafizyce*. Do Stagiryty też, jako ojca poglądu o fundamentalnej dla rozumienia bytu i poznania roli zasady niesprzeczności, nawiązał Jan Łukasiewicz w książce *O zasadzie sprzeczności* (1910), inicjując w ten sposób XX-wieczną logiczną dyskusję nad kwestiami związanymi z zasadą sprzeczności. Problematyka ta leżała u podstaw wielu systemów logik nieklasycznych (logiki wielowartościowe, dyskusyjne, parakonsystentne, a pośrednio także relewantne czy logiki mechaniki kwantowej). Przeglądowi (i próbom rozwiązania) niektórych problemów podnoszonych we współczesnych logicznych dyskusjach nad sprzecznością poświęcona jest też omawiana książka.

Status zasady sprzeczności składa się z pięciu rozdziałów. Rozdział pierwszy, zatytułowany *Stan badań*, ma charakter wprowadzający i podejmuje dyskusję nad koncepcją Łukasiewicza, wedle której u Arystotelesa można wyróżnić ontologiczne, logiczne i psychologiczne sformułowanie zasady sprzeczności. Autorka koncentruje się tu przede wszystkim na omówieniu sformułowania *psychologicznej* zasady sprzeczności, solidaryzując się ze Stuchlińskiego krytyką poglądów Łukasiewicza w tej kwestii. Stuchliński mianowicie wskazuje, że Łukasiewicz popełnił błąd, uznając pragmatyczno-logiczne ujęcie zasady sprzeczności za sformułowanie *psychologiczne*. Rozdział zamyka krótkie rozważanie dotyczące prawa Dunsza Szkota; ponieważ sprzeczność prowadzi do przepełnienia, dwudziestowieczne próby konstrukcji logik dopuszczających sprzeczność szły w kierunku zablokowania działania tego prawa. Z kolei rozdział drugi, zatytułowany *Współczesne zmiany w logice dotyczące sprzeczności*, rozpoczyna się od rozważań dotyczących geometrii nieeuklidesowych, których odkrycie, zdaniem autorki, doprowadziło do zmiany nastawienia w myśleniu logicznym polegającej na „akceptacji niemożliwego” (podobne skutki miały spowodować także odkrycia fizyki początku XX wieku). Łukasiewicz miał być uczestnikiem owej „wiosny nauk”, jednak nie jako autor *O zasadzie sprzeczności*, lecz jako twórca logik niearystotelesowych (systemu logiki trójwartościowej), tzn. „stworzył logikę obywatyczną się bez zasady sprzeczności” (s. 28; tu oczywiście trzeba wygłosić sprostowanie: system Ł3 nie obywatela się bez zasady sprzeczności; ona leży u podstaw każdej konstrukcji matrycowej. W Ł3 też systemu nie jest tylko odpowiednik zasady niesprzeczności!). Następnie autorka przechodzi do wstępnych uwag dotyczących logik parakonsystentnych (*logik dopuszczających sprzeczności*), rozpoczynając je od naszkicowania systemu Kołmogorowa (z 1925 r.), będącego systemem jakby granicznym: sprzeczność nie generuje dowolnych konsekwencji, ale jedynie takie, które zaczynają się od negacji. Logika parakonsystentna (sam termin pochodzi

z 1976 r., a został wprowadzony przez M. Quesadę) może przybierać różne postaci. Można odróżnić trzy typy systemów:

- logiki izolujące (*non-adjunctive*);
- rozszerzone logiki pozytywne;
- logiki relewantne.

Przedstawieniu reprezentantów każdego z tych podejść oraz systemów Batensa i Huntera autorka poświęca rozdział III (*Wybrane logiki parakonsystemne*).

Przedstawicielem logik izolujących sprzeczność jest S. Jaśkowskiego system logiki dyskusyjnej (oraz rozważania N. Reschera i R. Brandoma); w logice Jaśkowskiego „dopóki każdy z uczestników dyskusji przedstawia poglądy nie zawierające sprzeczności, nawet jeśli one przeczą wypowiedziom pozostałych dyskutantów (tzw. sprzeczność izolowana), nic nie zakłóca dyskursu. Do przepełnienia dochodzi jedynie wtedy, gdy sprzeczność wystąpi w obrębie jednego stanowiska”. Izolacyjny charakter polega więc na tym, że wyodrębnia się izolowane od siebie niesprzeczne zespoły zdań; izolacja ta jest uzyskana za pomocą funktora asercji dyskusyjnej („według poglądów jednego z uczestników dyskusji”) – reguła odrywania nie może być zastosowana wobec zdań należących do całego dyskursu. Za pomocą asercji dyskusyjnej Jaśkowski definiuje implikację i równoważność dyskusyjną, dla której to implikacji nie jest tezą prawo przepełnienia. Zdaniem Pietrygi „za mankament logiki dyskusyjnej można uważać, że nie pozwala ona na łączenie tez dyskusyjnych znakiem koniunkcji... uciekając od sprzeczności, natrafiamy na groźbę izolacji” (s. 36). Autorowi recenzji trudno się zgodzić z taką opinią: wydaje się, że taki (izolacja różnych, pozostających między sobą w konflikcie, systemów przekonań) był zamiar Jaśkowskiego. Epistemizacja (u Jaśkowskiego wyrażona funktorem „Jest możliwe, że” – „Tak może rozumieć bezstronny rozjemca w dyskusji tezy poszczególnych jej uczestników” – por. artykuł Jaśkowskiego) wypowiedzi skutecznie blokuje konflikt między wewnątrznie niesprzeczными, ale pozostającymi w konflikcie między sobą systemami przekonań. Tu, na marginesie, można zauważyć, że logicy zajmujący się modelowaniem racjonalnych przekonań (i ich racjonalnej zmiany) poszli inną drogą niż logicy parakonsystemni: uznają, w przeciwieństwie do tych ostatnich, że sprzeczność zagraża systemowi przekonań i *za wszelką cenę* nie należy jej do takiego systemu *wpuścić*.

Kontynuatorami podejścia izolującego sprzeczność są, według A. Pietrygi, Brandon i Rescher, którzy jednak doszukują się sprzeczności w świecie (choć autorka nie przytacza jakichś przekonujących przykładów); izolacja polega na odróżnianiu alternatywnych światów możliwych i relatywizacji niesprzeczności do „światów standardowych” – *światy łączone* mogą być światami sprzecznymi. Rescher i Brandon deklarują, że „odrębność poziomu ontologicznego i epistemicznego pozwala na niesprzeczne mówienie o sprzecznym świecie” (Tu można wyrazić zdziwienie, że autorka pozostawia te opinie bez komentarza, choć z jej prezentacji poglądów Reschera

i Brandoma czytelnik może odnieść wrażenie, że jest raczej – mimo ich deklaracji – odwrotnie).

Z kolei przedstawicielem rozszerzonego podejścia pozytywnego jest system (uznawany za pierwszy system logiki parakonsystentnej) Newtona da Costy. System ten jest pozytywny w tym sensie, że opiera się na „pozytywnej” części logiki intuicjonistycznej, wzbogaconej o niestandardowy funktor negacji (intuicjonistyczne aksjomaty dla negacji, a wśród nich odpowiednik prawa dopełnienia logiki klasycznej, zostały zastąpione przez odpowiednik prawa wyłączonego środka i prawa podwójnego przeczenia $p \rightarrow \sim\sim p$). Celem da Costy jest wynajdywanie *paradoksów* występujących w teoriach naukowych i ich analizowanie; podstawowym z nich jest komplementarność opisu korpuskularnego i opisu falowego. Zadziwiające jest to, że chociaż logicy parakonsystentni zdają się dostrzegać fakt, iż sprzeczność zachodzi tylko na poziomie porównywania niesprzecznych opisów, aby sobie z tym poradzić decydują się na zmianę relacji konsekwencji. Szkoda, że autorka tylko referuje ten fakt, a nie poddaje go krytyce; wydaje się, że są bezpieczniejsze niż rezygnacja z logiki klasycznej sposoby uniknięcia trudności (wszak fizycy w opisie matematycznym nie posługują się logiką inną niż klasyczna).

Trzecim podejściem do logik tolerujących sprzeczność jest parakonsystentna logika relewantna w ujęciu G. Priesta. W takiej logice warunki dla funktorów koniunkcji, alternatywy i negacji są podobne do tych w logice klasycznej – zmiana dotyczy rozumienia implikacji (i z nią związanej operacji konsekwencji; mamy tu implikację relewantną, a dla niej nie obowiązuje prawo dopełnienia). Priest nazywa swoje podejście dialetycznym, a „projekt jego dopuszczał jednoczesne uznanie zdania za prawdziwe i fałszywe” (s. 50). Autorka nie prezentuje systemów Priesta (i Routleya)¹ od strony formalnej, koncentrując się na Priesta dyskusji zależności między semantyczną zamkniętością języka naturalnego a podatnością na występowanie w nim sprzeczności. Autorka wskazuje na liczne niekonsekwencje w poglądach Priesta (np. to, że wbrew deklaracjom Priest posługuje się zarówno implikacją relewantną, jak i materialną). Centralne miejsce zajmuje w książce prezentacja dwóch nieznanych w polskiej literaturze systemów logiki. Są to tzw. logiki adaptywne Diderika Batensa i *quasi*-klasyczna logika Antony’ego Huntera. Batens konstruuje system nie reagujący na sprzeczność dopełnieniem, lecz „przystosowujący się do rzeczywistej sytuacji dyskursu w zależności od wystąpienia w nim sprzeczności” (s. 57; stąd nazwa „logika adaptywna”). Od strony formalnej jest to logika klasyczna bez prawa niesprzeczności

¹ Prezentację taką (jak i dość szerokie omówienie prac da Costy) zawiera w literaturze polskiej książka R. Poczobuta *Spór o zasadę niesprzeczności* (Lublin 2000, s. 340-348). Porównując *Status ze Sporem*, można zauważyć, że poza rozmiarami (*Status* liczy 110 stron, a *Spór* – 450) różni je to, że A. Pietryga stara się unikać rozważań filozoficznych, koncentrując się tylko na stronie logicznej systemów, podczas gdy Poczobut przede wszystkim zajmuje się filozoficzną analizą problemów związanych z (nie-)sprzecznością.

(negacja jest określona w sposób niepełny; brak jest warunku, że negacja zdania prawdziwego jest fałszywa). Logika ta (wcześniej zwana dynamiczną) służy do kontrolowania dyskursu w ten sposób, że o ile dyskurs przebiega w sposób niesprzeczny, rządzony jest logiką klasyczną; jeśli jednak wśród przesłanek wykryta zostanie sprzeczność, trzeba wycofać się z niektórych wniosków. Od strony formalnej jest to realizowane w ten sposób, że do opisu wiersza dowodowego dodana zostaje informacja o tym, „która formuła, do tej pory zachowująca się niesprzecznie, daje podstawy do zapisania nowego wiersza. W momencie, gdy formuła przestaje zachowywać się w sposób niesprzeczny, zostaje usunięta odpowiednia ścieżka dowodowa” (stąd dynamiczny charakter logiki). Tak określone zasady rozumowania mają jednak charakter niemonotoniczny. Podobne podejście prezentuje A. Hunter. Wystąpienie sprzeczności traktowane jest jako pewna informacja; należy wypracować reguły postępowania w razie jej wystąpienia. W podejściu tym abstrahuje się od wartości logicznej zdania, skupiając się na spójności zdań w obrębie pewnego systemu przekonań; reguły jednak pozwalają na rozumowania także wtedy, gdy sprzeczność wystąpi w obrębie jednego systemu przekonań lub między dwoma niesprzecznymi systemami (inaczej niż w logikach Jaśkowskiego). Od strony formalnej system Huntera jest systemem dedukcji naturalnej z regułami opuszczania (pozwalającymi na doprowadzenie wyrażen do koniunkcyjnej postaci normalnej) oraz reguł wprowadzania stałych logicznych (stosowanych dopiero po sprowadzeniu wyrażenia do koniunkcyjnej postaci normalnej).

Dwa ostatnie rozdziały książki, *Nowe możliwości interpretacyjne* i *Ideologia (para)konsystencji* (ten ostatni szkicujący dyskusje dotyczące sprzeczności w polskiej powojennej literaturze filozoficznej), mają charakter bardziej intuicyjno-pogłębiający. W rozdziale IV autorka podejmuje rozważania o charakterze filozoficzno-językoznawczym; niesprzeczność jest tu traktowana jako językowy warunek możliwości dyskursu. Teza jest następująca: wystąpienie sprzeczności w danym systemie językowym jest podstawą metakomunikatu. Komunikat sprzeczny nie jest więc komunikatem właściwym, lecz informacją, że dyskurs, w którym ten komunikat wystąpił, należy opuścić. Co ciekawe, stanowisko to, podobne do założenia, na którym opierały się systemy Bathensa i Huntera, Pietryga wyprowadza z analiz stosownych fragmentów *Metafizyki* Arystotelesa.

Ogólnie można stwierdzić, iż recenzowana książka jest zwięzłym przedstawieniem niektórych problemów logiki współczesnej związanych z analizą sprzeczności. Szczególnie cenne dla polskiego czytelnika są prezentacje dokonań Diderika Batensa i A. Huntera. Ciekawe są także analizy dotyczące funkcji komunikatu sprzecznego w komunikacji. Zwięzłość jest dużą zaletą, ale i sporą wadą tej książki. Wydaje się, iż w wielu miejscach bez głębokich odniesień filozoficznych nie da się przekonująco przeprowadzić rozważań. Autorka zdradza natomiast zainteresowania językoznawcze i chętnie w tym kierunku spogląda. To oczywiście jest dodatkową zaletą *Statusu*, choć wymaga cierpliwości od czytelnika (ze względu na dużą zwięzłość analiz).

Drugi zarzut jest konsekwencją pierwszego: problematyka (para-)konsystencji dotyczy podstawowego wymogu (założenia, zasady) ludzkiego myślenia; wszak niesprzeczność, traktowana przez Arystotelesa jako pierwsza zasada, jest tą zasadą, w świetle której wszystko dowodzimy, a która sama nie może (pod groźbą popełnienia błędnego koła) być udowodniona. Często, z powodu swoistej kulturowej mody na sprzeczność (to, co sprzeczne, jest kontrowersyjne, a więc bardziej pociąga np. czytelników, widzów), niesprzeczność jest wstydliwie ukrywana. Z tego też względu była ona atakowana przez autorów należących do wielu obozów filozoficznych i z różnych motywacji. Dlatego analiza jej wymaga bardzo precyzyjnego, *ciężkiego* języka z dobrymi rozróżnieniami (czytającemu tę książkę bardzo dokuczał np. brak pogłębionych analiz zasadniczego dla rozważań nad sprzecznością pojęcia negacji; szkoda, bo Anna Pietryga zdaje sobie sprawę z wagi problemu – cytuje nawet uwagę Perzanowskiego, że w wielu wypadkach jakiś funktor jest negacją tylko z nazwy) – wszak dyskutować przychodzi z tymi, dla których popełnienie sprzeczności nie jest uznawane za wadę. Podobnie za mało jest rozważań poświęconych pojęciom „prawdziwy” i „fałszywy”: gdy na przykład Priest mówi, że będzie dopuszczał jednocześnie uznanie zdania za prawdziwe i fałszywe, to co dla niego znaczą te pojęcia?

Marek Lechniak
Katedra Logiki KUL

Logic, Cause & Action. Essays in Honour of Elizabeth Anscombe, edited by Roger Teichmann, Cambridge University Press: 2000, ss. VI+154.

Dorobek naukowy Elizabeth Anscombe dotyczy szerokiego spektrum zagadnień filozoficznych, począwszy od filozofii logiki, poprzez metafizykę, filozofię umysłu do etyki. Jej śmierć (5 stycznia 2001 r.) była wydarzeniem, które w pewien symboliczny sposób zamknęło dzieje dwudziestowiecznej filozofii brytyjskiej. Wkład, który Anscombe wniosła do współczesnej filozofii, trudno jest przecenić. Jako uczennica i bliska współpracownica Wittgensteina zasłużyła się, przekładając jego pisma na język angielski oraz wydając pośmiertnie jego spuściznę i pisząc kanoniczne już komentarze do jego myśli. W swym fundamentalnym dziele pt. *Intention* (1957 r.) sformułowała program dla współczesnej filozofii działania, który rozwijała następnie na innych płaszczyznach filozoficznych dociekań. Arystoteles i Tomasz z Akwinu to myśliciele, którzy – obok Wittgensteina – byli głównym źródłem jej filozoficznej inspiracji. Postępując ich śladami, prowadziła zawsze swoją myśl z największą intelektualną wnikliwością i uczciwością, bez względu na to, czy podejmowała czysto teoretyczne zagadnienia z zakresu logiki i teorii poznania, czy też gdy poruszała problematykę etyczną, związaną z wiedzą praktyczną i relacją intencji do działania.